

Siła Polaków leży w naśladowaniu Paderewskiego i gen. Sikorskiego

Obaj padli w walce, która nie została skończona

Koniec czerwca i początek lipca czasu ostatniej wojny zapisały się w pamięci narodu polskiego bolesnymi faktami, które w śmiertelnej walce, jaką wypadło mu stoczyć w obronie swej Niepodległości, stanowią niezwykłe ujemną i bodającą tragiczną w skutkach pozycję. Fakty te, podzielone w czasie zaledwie dwuletnim okresem, to zgon śp. Ignacego Jana Paderewskiego w dniu 29 czerwca 1941 r. oraz katastrofa gibraltarska z dnia 4 lipca 1943 r., w której zginął premier rządu polskiego i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, śp. gen. Władysław Sikorski.



śp. gen. Władysław Sikorski

Jest coś zadziwiającego i w swej tragicznej grozie wymownego zarazem to osierocenie Polski z dwu wielkich jej przywódców, którzy mieli wszelkie dane po temu, aby zgodnie reprezentować wobec świata jej prawa i interesy i skutecznie czuwać nad jej losami. W wypadku śp. gen. Sikorskiego tragizm smierci potęgował fakt, że w chwili wycierania potęgi fakt, że w chwilę później był to człowiek w pełni sił, skończywszy zaledwie 62 rok życia, pełen energii, o ustalonej pozycji międzynarodowej, który wracał z poważnej nie tylko pod względem wojskowym, ale i politycznym inspekcji na Środkowym Wschodzie z szeregiem ważnych projektów, obejmujących rozstrzygnięcia dla polityki polskiej za granicą i decyzje.

Dwu wielkich Polaków Ignacy Paderewski i Władysław Sikorski mimo znacznej różnicy wieku (prawie 22 lat) i dzielących ich w początkowym okresie różnic taktyczno-politycznych, będących wynikiem arcytrudnych warunków, w jakich każda część podzielonej wówczas Polski musiała kształtować drogi i środki swej narodowej polityki, zliżyli się do siebie dopiero w niepodległej Polsce. Zbliżenie to przoderżadziło się z czasem w przyjaźń tak bliską i serdeczną, jakby jej fundamentem były długie lata wspólnej pracy i walki. Wypłynęło na to niewątpliwie uderzające podobieństwo charakteru tych dwu wielkich Polaków.

Ich patriotyzm miał w sobie coś odrębnego od tych cech, jakimi zabłysnął po odzyskaniu niepodległości cały szereg wybitnych działaczy i polityków. Gdy u tych ostatnich rysem decydującym ich stosunku do spraw publicznych była ambicja władzy i żądza wpływu na losy narodu, to zarówno u Paderewskiego, jak i u Sikorskiego, głównym stosunek służby wobec Polski, ambicja przyczynienia się do jej wielkości i chwały nawet wówczas, gdy się było skazanym na ciężkie warunki życia w odosobnieniu i oddaleniu od oficjalnych warsztatów służby publicznej.

Paderewski nie tań w ostatnich kilkunastu latach swego życia, że uważa generała Sikorskiego za najbliższego swego powiernika, któremu chciałby przekazać jak najwięcej ze swych stosunków w świecie, wierząc głęboko, że będą one użyte wyłącznie dla dobra Polski. Sikorski skazywał wręcz na przewrótce majowym na przysięgę i trwałą przelozę 12 lat bezczynności, spędzał ten czas przeważnie we Francji na poważnych studiach wojskowych i politycznych, których owocem m. in. były dwie poważne prace, w tym głosne i wielce cenione w kręgach fachowych zagranicą, w Polsce przemilczane — studium naukowe o „Przyszłej wojnie” — wykorzystywał ten pobyt dla możliwie najczęstszych kontaktów osobistych z Paderewskim.

Nawet przed wojną Jedno z takich spotkań odbytych w lutym 1936 r. w swąjcarskiej siedzibie Paderewskiego, w Morges z udziałem przybyłych z Czechosłowacji przybywającego tam na wygnaniu b. premiera i przywódcę Stronnictwa Ludowego, Wincentego Witosa oraz z polskiego generała Józefa Hallera, dało sposobność do gruntownego rozważenia całości kształtu zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji, w jakiej Polska się znalazła na skutek dościsła do władzy Hitlera i zburzenia przez niego w ciągu paru lat wszystkich — poza terytorialnymi — postanowień traktatu pokojowego, jak i pierwszej wojny światowej zwycięzczą koalicją podkopywała Niemcom. Świadomość, że nieuniknionym w kolejnej wydarzeń posunięciem Hit-

lera będzie próbą wymuszenia usstepstwa na Polsce, przeczemu Hitler nie cofnie się nawet przed wojną, którą to możliwość rządzący w Polsce kóło stanowczo wykluczały, podkopywała uczestnikiem konferencji szereg założeń politycznych. Głównym ich punktem było żądanie powołania rządu zaufania narodowego opartego o najszerzej i w duchu demokratycznym pojętą konsolidację polityczną.

W poszukiwaniu stałych i silnych podstaw dla takiego rządu rzucono wówczas w Morges myśl oddziaływania, by po dokonanych przez paru laty z powodzeniem zjednoczeniu ruchu ludowego, doprowadzić do konsolidacji demokratycznych ośrodków pracowniczych, opierających swoją działalność na zasadach ideologii chrześcijańskospołecznej. W wyniku tej inicjatywy doszło w dniu 10 października 1937 r. do zjednoczenia Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej, w miejsce których powstało jedno Stronnictwo Pracy.

Konferencja w Morges i wywołane jej zaleceniami posunięcia i akcje polityczne przeszły do historii jako t. zw. front Morges. Nazwę tę dali mu przeciwnicy, usiłując w ten sposób osmieścić inicjatywę Ignacego Paderewskiego i jego wybitnych gości. Nazwa ta utarła się w potocznym życiu politycznym i ogólnie uważano, że zarówno rząd generała Sikorskiego, powołany w Paryżu 30-go września 1939 r., jak następnie rząd następcy śp. generała Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka, były właściwie rządami „Frontu Morges”.

Niestety, rządzący wówczas Polską kóło sanacyjne były głucho na wszystkie wezwania i apele. Pełne zarzuciłości i pychy, deklamujące przy każdej sposobności, że wzięły za polską „całkowitą odpowiedzialność”, potraktowały inicjatywę „Frontu Morges” z partyjną małostkowością, starając się ją i stojących za nią polityków osmieścić lub wręcz zdyskredytować.

Jednym z takich najmniej wybrednych chwytów, jakie w walce tej zastoso wano, były „rewelacje”, ogłoszone latem 1938 r. (na parę tygodni przed Monachium i słynną wyprawą Becka i Rydza — Śmigłego po Zaolzie), ogłoszone w sanacyjno-konserwatywnym piśmie przez jednego z najbardziej skompromitowanych pomocników premierów, Leona Kozłowskiego, który twierdził, iż znalazł w katalogu masonskim nazwiska Paderewskiego, Sikorskiego, prof. Strońskiego i paru innych, jako wybitnych masonów. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przyznał się, że żadnych takich katalogów w ogóle nie widział, przy czym wyszło na jaw, że artykuł podsunął mu do podpisania dwaj mężowie zaufania pułkownika Becka i jego najbliższy urzędnicy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

KAROL POPIEL

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Narodowiec

Quotidien démocratique pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) R. C. : Bethune 21251 Wydawca i założyciel : Michał KWIAKOWSKI Zakończony w r. 1909 Z siedzibą w Sabordé Mai 1946 - Repar. Dec. 1944 CENA 12 fr

Zawieszenie broni na Korei nie zmieni zimnej wojny, prowadzonej przez Rosję

General Ridgway wezwany przez Waszyngton do przyjęcia propozycji komunistycznych, ale do równoczesnego baczenia na ruchy wojsk nieprzyjacielskich

General Marshall przestrzega: Nie wolno dopuścić do osłabienia woli dozbrojenia. — Tylko brytyjski minister Stokes jest innego zdania

Waszyngton. — General Ridgway, dowódca wojsk ONZ na Korei otrzymał w poniedziałek instrukcję od amerykańskiego kolegium szefów sztabów, by przyjął propozycje komunistyczne w sprawie zawieszenia działań wojennych na Korei, ale wezwany został, by równocześnie prowadził ściślej obserwację wszelkich ruchów wojsk komunistycznych na Korei.

W kolach Waszyngtonu panuje bowiem przekonanie, że komunisty chińscy i północno-koreańscy dążą do wykorzystania zwłoki 10 dni do przegrupowania swych wojsk.

Głównodowodzący wojsk ONZ przypominał warunki rozejmu, które winny być przyjęte przez obie strony. Przewidują one:

- 1) Utworzenie strefy neutralnej 30 km po obu stronach 38. równoleżnika
- 2) Obie strony walczące zobowiąza się do nieprzewodzenia w pobliżu tej strefy nowych posiłków
- 3) Utworzenie grupy obserwatorów O.N.Z., którzy będą mieli prawo poruszania się w pasie neutralnym przy pomocy wszelkich dostępnych im środków komunikacyjnych, jak również będą mieli prawo krążeń po obszarach obu części Korei w razie potrzeby.
- 4) Obie strony oświadczą się do pozostawienia wszelkich składów broni pod kontrolą Komisji rozjemczej i do nieuzbrajania nowych oddziałów w okresie rozejmu.
- 5) Obie strony oświadczą się do pozostawienia wszelkich składów broni pod kontrolą Komisji rozjemczej i do nieuzbrajania nowych oddziałów w okresie rozejmu.

Przedstawiając sobie różnym naciskom oraz nie uświadczając, aby zwolnić tempo dozbrojenia, lub wywołało wątpliwości w naszych wysiłkach zbrojeniowych.

LONDYN. — Brytyjski minister dla spraw surowców, Stokes oświadczył 2 lipca br. na przyjęciu w Londynie, jakoby wykonywanie programu dozbrojenia nie wydawało mu się obecnie tak koniecznym, jak to było kilka dni temu. Dodał on, że nie należy do tych, którzy myślą, że trzecia wojna jest nieunikniona.

brzeży Korei; na zachód od Choron w środkowej Korei, oraz pod Kunhua i Pjong-gyang opór nieprzyjacielski był żywy i komunisty dąży do utrzymania pewnych ważnych strategicznych wzgórz.

Lotnictwo prowadziło bombardowanie kilku lotnisk oraz komunistycznych konwojów, które posuwają się z północnej Korei ku linii frontu.

Cieżarówka - cysterna, zderzyła się z samochodem
Trzech zabitych, pięciu rannych

Rzym. — Cieżarówka-cysterna, zderzyła się pod Latina z samochodem osobowym, jadącym z przeciwnego kierunku. Trzy osoby, znajdujące się w samochodzie, poniosły śmierć a pięć innych odniosło ciężkie rany.

Narciarz wpadł do szczeliny górskiej i zmarł uduszony pod śniegiem

Chamonix. — Narciarz niemiecki, Karl Schauer, który wraz z siedmioma kolegami wspiął się na górę Mont Blanc, uległ wypadkowi w drodze powrotnej. Powalił go śnieg w międzyczasie bardzo zmęczony i posuwający się na nartach było utrudnione, Schauer zatrzymał się, by zdjąć narty. Stał w tym celu na stosie śniegu, który na niebezpieczeństwo pod jego ciężarem zalał się i stoczył do szczeliny górskiej, pochłaniając za sobą niefortunnego narciarza. Gdy koleży odkopali go, nie żył już. Zmarł na skutek uduszenia.

Drugiego jesiotra wagi 74 kg wyłowiono z Rodanu

AVIGNON. — Rybacy z Awinionu zловили w Rodanie, pod Awinionem jesiotra, długości 1 m. 70, ważącego 74 kg. Jak wiadomo, przed kilku dniami zловили jesiotra, wagi 80 kg, długości 2 m.

Znaczny spadek kursów złota

PARYZ. — Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Korei, wpłynęły na znaczny spadek złota na giełdzie paryskiej. Kurs „napoleona” spadł z 4.120 do 4.010 fr.; „ludwika” szwajcarskiego z 3.720 do 3.560 fr.; suwera na z 4.580 do 4.420 fr. a 20 dolarów w zlocie z 18.640 do 17.760 fr.

PARYZ. — Od 1 sierpnia wejdą w życie nowe taryfy transportowe za towary na kolejach francuskich.

Pomimo rokowań o rozejm, walki patrolowe na Korei nie ustają

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generala Ridgway'a donosił we wtorek, że na różnych odcinkach frontu dochodzi do liczących walk patrolowych. Komunisty przeprowadzali gwałtowne rozpoznanie patrolowe w pobliżu Kansong na wschodnim wy-

Minister niemiecki domaga się plebiscytu w Zagłębiu Saary!

BONN. — Minister dla spraw, dotyczących całych Niemiec, Jakob Kaiser, przemawiając na otwarciu wystawy, poświęconej obszarom niemieckim na wschodzie, domagał się przeprowadzenia plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Ostrzeżenie Marshalla w Izbie Reprezentantów

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz stanu, George Marshall, ostrzegł w Izbie Reprezentantów, że nie należy się spodziewać, że Koreańscy przywódcy, Kim Il-Song i generał Peng-Teh-Huai, dowódcy „chińskich ochotników”, domaga się szybkiej decyzji i zawiadomienia drogą radiową o ewentualnej gotowości odbycia rozmów wstępnych, jak również zapewnienia bezpieczeństwa delegacji 3 oficerów alianckich w rejonie Kaesong w okresie ewentualnych rozmów w dniu 5 lipca b.

Nowe Zgrom. Nar. zbiera się w czwartek, pod kierownictwem najstarszego posła, p. Pébellier

Paryż. — Nowe Zgromadzenie Narodowe, wybrane w wyborach powszechnych z dnia 17 czerwca, zbiera się w czwartek po południu. Pierwszemu posiedzeniu będzie przewodniczył najstarszy poseł, p. Eugeniusz Pébellier, lat 85, niez. z dep. Haute-Loire. P. Pébellier znajduje się na progu kariery politycznej.

Zgromadzenie Narodowe rozpocznie swoje urządzenie od uprawomocnienia wyborów. Jak wiadomo, kilka wyników zostało zakwestionowanych, zwłaszcza w Bas-Rhin, Seine-Inférieure i Loire. Sprawdzenia potrwać kilka dni, tak, że wybór przewodniczącego Zgromadzenia nastąpi prawdopodobnie nie wcześniej, jak około 10 lipca. Panuje przekonanie, że p. Edward Herriot przejmie ponownie stanowisko przewodniczącego.

Utworzenie nowego rządu przewidywane na około 20 lipca

PARYZ. — Kola polityczne przewidują, że premier Queuille złożą dymisję około 15 lipca br., po ukończeniu wstępnych prac Zgromadzenia Narodowego. Prezydent Auriol wyznaczy wówczas osobistość, której powierzy utworzenie nowego rządu. Uchodzą za pewne, że prezydent zwróci się ponownie do p. Queuille. W razie gdyby obecny premier odmówił, wymieniła się jako przyczynę ewentualnych kandydatur pp. Pleva, René Mayera, Georges Bidault i Roberta Schuma-

Rozpoczyna się Tour de France



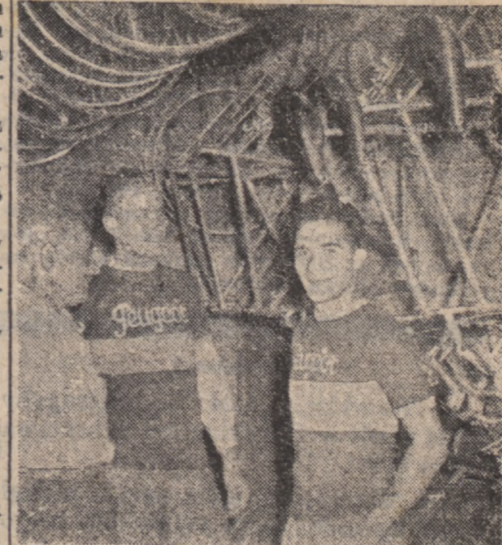
W chwili gdy oddajemy numer naszego pisma do druku, w Metz czyni się ostatnie przygotowania do gigantycznego, 38. wycieczki kolarskiej dookoła Francji, który rozpoczął się w środę rano.

Sto dwudziestu osiemu kolarzy owianych najlepszymi nadziejami sprząta sprzęt, na którym w 24 etapach — 4.692 km zamierza dojechać do stolicy nadsewajcarskiej — Paryża, celu imprezy.

Program tegorocznej wycieczki, jak to już donosiliśmy, został faktycznie, w porównaniu z poprzednimi, zawiera więcej etapów górskich z 21 szczytami, rozdzielonych na trzy kategorie.

Cole i zadania wycieczki są te same, co w latach poprzednich — jeszcze więcej spopularyzowanie kolarstwa wśród rozrzuconych młodszych.

Do walki staje 12 drużyn, sześć zespołów



(Foto: HECARD)

Kolarze J. Carie (w środku) i Szwajcar Huber, sprawdzają sprzęt swój i Kamila Narcy, kierownika sportowego fabryki rowerów „Peugeot”.

Wszystkie stają do wycieczki z równym zapałem. Siła, wola zwycięstwa przy przelazowaniu łucie szczęścia, może wysunąć na czoło nowego, dotąd nieznanego zawodnika.

Bo prócz Copplera, Bartalicha, Magniech, Kobowców czy Ockersów, staje cala plejada młodych kolarzy, a wśród nich, co nas szczególnie cieszy, dwóch Polaków: Jan-Marjan CIELIŹKA i Roger WALKOWIAK.

Obaj jadą w drużynie Francji Zachodniej i Północno-Zachodniej. Mielimy nadzieję, że zaufana tysiący polskich sportowców wychodzących nie zawiodą. W gigantycznej imprezie „Narodowiec” wraz ze swymi Czynnikami, zyczy im jak największego powodzenia.

Na ostatniej stronie pisma znajda czytelnicy dalsze dane o wycieczce, oraz wywiad z drugim polskim kolarzem, Rogerem Walkowiakiem.

„Narodowiec”, tak jak w latach poprzednich, tak tego roku, będzie informował szczegółowo swych Czytelników o przebiegu imprezy, której trasę znajduje się na stronach 4-6 dzisiejszego wydania.

Persja odrzuciła projekt pośrednictwa USA

TEHERAN. — W zatargu o naftę perską dochodzi do nowego napięcia pomiędzy Iranem i W. Brytanią.

W poniedziałek ambasador U.S.A. Grady odbył rozmowę z premierem Mossadek, doradzając mu kompromis w sprawie pokwitowania, jakich Towarzystwo Irańskie domaga się od kapitanów naftowych brytyjskich, które ładują naftę w rafinerii Abadanu. Premier Mossadek odrzucił jednak projekt amerykański, by kapitanowie podpisywali kwity z dodatkami, który rezerwuje „równą prawą” dla Towarzystwa Anglo-Irańskiego.

Ambasador Grady ostrzegł premiera perskiego, że pomimo zmniejszenia o 50 procent produkcji w rafinerii Abadanu, zbiorłki z zapasami nafty będą pełne w ciągu 3 dni, jeśli naftowe brytyjskie nie będą zabierać nagromadzonej nafty.

Premier Mossadek oświadczył: „Jeśli naftowcy chcą brać paliwo i płacić natychmiast, to Iran wyrazi zgodę. Jeśli nie chcą płacić natychmiast, to możemy także zatrzymać rafinerie”.

Ambasador amerykański pracuje obecnie nad innym projektem dla znalezienia rozwiązania w zatargu o naftę perską.

Powódź w Chinach, 500 tysięcy bez dachu nad głową

Taipeh. — Prowincje Kwantung w południowych Chinach nawiedzają powódź, w wyniku której ponad 500 tysięcy mieszkańców musiało uchodzić z zagrożonych obszarów, tracąc dach nad głową.

Władze perskie zastrzegają same zatarg. Ostatnio zamknięto one jedyny rurociąg pomiędzy Abadanem i Bassorą w Iraku. Rząd perski nakazał koncentrację wojsk perskich w rejonie Abadanu. Dwa okręty perskie załaził stanowiska naprzeciwko krążownika „Mauritius”. Wreszcie władze perskie zaczęły dostarczać krążownikowi słodkiej wody, lodu i świeżych jarzyn.

PARYZ. — P. Georges Riand, radca Unii Francuskiej, złożył w Zgromadzeniu Narodowym żądanie unieważnienia wyników wyborów w dep. Haute-Savoie.

Śp. Premier Sikorski a Wychodztwo i jego walka z agentami sanacji wśród Wychodztwa

P. Leon T. Walkowicz z Chicago, twórca tamtejszego muzeum pamiątek historycznych, przesyła nam urzynek ciekawego listu, jaki otrzymał w październiku 1939 roku, Gen. Sikorski pisał wówczas z Angers we Francji do p. Walkowicza:

„Wiadomości o sytuacji na Wychodztwie, które otrzymuję, są dla mnie bardzo cenne, tym bardziej, że pochodzą od Pana Prezesa, którego pracę patriotyczną znam i wysoko cenię od dawna.

„Wyjaśnienie sytuacji na Wychodztwie leży mi bardzo na sercu, przeto jednak o trochę cierpliwości, gdyż prace rządową trzeba przede wszystkim zorganizować tu na miejscu.

„Chocąc jednak dać dowód Wychodztwu, że słuszne jego postulaty w całości podzielam, chcąc ponadto wyraźnie podkreślić zmianę jaka istotnie zaszła, z chwilą powstania Rządu Jedności Narodowej, zarządzam dymisję p. Gawrońskiego ze stanowiska Konsula Generalnego w Chicago. Sądzę, że krolen Wychodztwo uzna za dostateczny dowód, że w uznaniu jego wiekopom-

nych zasług, pragnę utrzymać z niem jak najlepsze i jak najbliższe stosunki.

„Wielką pomocą, dla utrzymania tych bliskich stosunków jest fakt, że w zaprzęgniach moich, więc także i w rolę Wychodztwa, jestem całkowicie zgodny z Prezydentem I. J. Paderewskim.

„Proszę bardzo Pana Prezesa o dalsze wiadomości i uwagi, będą one dla nas tym cenniejsze, że zbliża się już termin wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Generala Józefa Hallera, który w imieniu Rządu jedzie złożyć wizytę Wychodztwu, no i niestety zmuszony będzie prosić o dalszą wydatną pomoc dla naszej sprawy.

„Ważne dla mnie jest, jak się ustosunkowała do mojego rządu prasa wychodzczą i czy ustaly już dawne wpływy, których niestety, za jednym zamachem, nie można wykorzystać.

„Proszę wiele Szanownego Pana Prezesa o przyjęcie wyrazów mego wysokiego poważania i szczerze przyjaznych uczuć”.

(—) SIKORSKI

Z listu wynika jasno, jak bardzo śp. premierowi Sikorskiemu i jego rządowi Jedności Narodowej zależało na poparci Wychodztwa, przy czym wskazywał na robotę sanacyjną w pismach, polskich w Ameryce, której służy do dnia dzisiejszego, redagowany przez niejakiego Morawskiego nowojorski „Nowy Świat”, ufundowany z zysków z przywozu szynek z Polski do Stanów Zjednoczonych. Sanacja dała monopol ówczesnemu wydawcy pisma Węgrzyn kowi. Tenże, chcąc wykazać sanacji podczas wojny, że nie darmo zarabiał z jej łaski miliony, denuncjował w prasie amerykańskiej w artykułach pisanych po angielsku, jakoby Sikorski potajemnie stał w stosunkach z komunistami i z Niemcami czyli, że Węgrzynek przypisał Sikorskiemu robotę, jaką prowadził sanacja. Wiadomo przecież, że jeden z głównych przywódców sanacji i dzisiejszy wiceprezes Rady Narodowej p. Zaleski, mason Filipowicz, był w Londynie prezesem organizacji walczącej z Sikor-

skim, której sekretarzem generalnym był wówczas komunistą Puacz.

Do delegacji wysłanej do Wychodztwa Polskiego w r. 1939 do Stanów Zjednoczonych sanacja musiała przemycić głośnego pisarza sanacyjnego Zygmunta Nowakowskiego, który wysłany dla zjednania Wychodztwa, urządził mu ordynarnie, aby je zraził do rządu Jedności Narodowej premiera Sikorskiego, a tym samym uratować w Ameryce wpływy sanacyjne.

Nikczemną robotę tę przypomniał i napiętnował ostatnio „Dziennik Związkowy” (Zgoda) jako niebywale wybrki i gupstwa, które wówczas miały swój cel.

Dziś „Nowy Świat” prowadzi dalej tę robotę, skierowaną przeciw przyjaciółom i dzisiejszym spadkobiercom Paderewskiego i Sikorskiego. Współpracując do dziś w „Nowym Świecie” Z. Nowakowski, podczas gdy redaktor „Nowego Świata” Yolles jest współpracownikiem londyńskiego „Dz. P. i Dz. Żołn.”.

Głosy Czytelników

Głos z Lyonu!

Czy wszystko o czym piszemy w „Głosach Czytelników” jest pozytywne?

Od dłuższego czasu interesuje się zagadnieniami omawianymi w „Narodowcu”, w rubryce „Głosy Czytelników”.

Nie będę wymieniał nieczytych zasług przy organizowaniu go, gdyż uznaniem należy się przede wszystkim jego członkom.

Piszą tam Czytelnicy doradzący stylom zawodowym dziennikarom i ludzi pracy, których styl nie jest błyskotliwy, a którymi mimo to w wielu wypadkach przewyższają.

Tak śpiew jak i przedstawienia może nie dorównują poziomem występom zawodowych artystów, ale to nie ma żadnego znaczenia.

Mimo różnorodności tematów, wszystkie te artykuły mają przeważnie jedną wspólną cechę: wszystkie coś krytykują.

„Potężnemu nastrojowi dwu totalnych ustrojów sąsiadzkich nie może Polska przeciwstawić stroju równie przynikniętego bezwzględny nakazem z góry, ślepy posłuch od dołu.”

Obawiam się, że nasza młodzież, której ciągle ubywa i która w wielu wypadkach łączy z nami bardzo słabe więzy, będzie miała o nas blade zdanie.

„Istnieją warunki takiej konsolidacji. Istnieją bowiem w zbiorowej psychice narodu polskiego skarby patriotyzmu, solidarności w stosunku do zewnętrznej niebezpieczeństwa, istnieją zdolności przewidywania niechęci oraz uprzedzeń dla dobra Ojczyzny”.

Przychodzą wtedy do naszego kościoła nie tylko Polacy, lecz także wielu Francuzów.

„Polska musi przeciwstawić potęgę sąsiadzką potęgę własną, wynika jąca z konsolidacji narodu, dokonana w duchu polskim i chrześcijańskim, w duchu rządnej wolności i zgody domowej, grzmiącemu pochodowi nazizmu, czy niecałej pojar propagandzie komunistycznej przeciwstawiać miłość najszerszej mas ku swemu Państwu i jego prawom.”

W roku później powrócił Paderewski do wyrażonej w nim myśli ogłaszając odpowiedź na ogłoszoną w Katowicach mowę ówczesnego wicepremiera, inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, uważanego za rzecznika poglądów prez. Mościckiego, której tematem było zagadnienie konsolidacji narodowej.

„Paderewski był jednym z pierwszych, którzy stanął do pomocy Sikorskiemu po utworzeniu prezezytu rządu. W Polsce powszechnie, a także wśród przyjaciół Polski zagranicą spodziewano się, że to on obejmie prezydenturę Rzeczypospolitej po niefortunnym Mościckim.”

Siła Polaków leży w naśladowaniu Paderewskiego i gen. Sikorskiego

Obaj padli w walce, która nie została skończona

(Dokończenie ze str. 1.) Paderewski ogłasza apel Gdy w sierpniu 1936 r. Stronnictwo Ludowe dla poparcia swych postulatów...

ceburzy wojennej na akt gwałtu i terroru wobec powracającego do Kraju wodza ludu śląskiego Wojciecha Korfante, co się skończyło przedwcześnie śmiercią tego wybitnego rodaka.

nia tam imieniem politycznych przyjaciół Paderewskiego okolicznościowego przemówienia, z trudnym do opisanego wzruszeniem, które udzieliło się nie tylko zebranych tam Polakom, ale i licznie zebranym Szwajcarom, słuchałem tego ostatniego przemówienia Paderewskiego z wolnej ziemi szwajcarskiej...

Male sensacje z wielkiego świata

Nieład Francis Selby, z zawodu stornik, ma wyjątkowe szczęście. W r. 1942 przydzielono go na łódź podwodna „Upholder”, ale zanim zdążył przenieść na nią swe manatki, łódź zatopiona.

W. Oatis, zmieniony nie do poznania „przynaję się”

PRAGA. — Na tocącym się procesie w Pradze przeciwko amerykańskiemu korespondentowi „Associated Press” oraz trzem jego pracownikom, głównym oskarżonymi, W. Oatis zmieniony nie do poznania „przynaję się” jakoby do zarzucanych mu czynów.

70 tys. Węgrów wywiezionych do obozów pracy przymusowej w Rosji

Monachium. — Stowarzyszenie Uchodźców Węgierskich w Monachium przesłało 2. VII. br. do ONZ memoriał, z którego wynika, że od maja 1950 roku do dziś ponad 70 tysięcy obywateli węgierskich zostało deportowanych do sowieckich obozów pracy przymusowej lub do obozów pracy w innych krajach.

stron Węgier potwierdzają, że bezpieka węgierska porywa nocami tysiące chłopów węgierskich, jak również przedstawicieli wolnych zawodów i wywozi ich w nieznaną.

Reżim Gottwalda podniósł ceny za mięso i tłuszcz na wolnym rynku

Świat pracy w Czechosłowacji domaga się zwiększenia racji żywnościowych PRAGA. — Komunistyczne pismo „Rude Pravo” donosiło w poniedziałek, że rząd czeski podniósł ceny za mięso, tłuszcz i inne artykuły oraz produkty pierwszej potrzeby na tzw. wolnym rynku.

koby do nadmiernej produkcji, na którą nie mogły się zgodzić reżim Gottwalda.

19 Japończyków poddało się Amerykanom Nie wiedzieli, że wojna dawno się skończyła

TOKIO. — Ostatni akt wojny japońsko-amerykańskiej rozegrał się w ub. sobotę na wyspie Anatanan, w archipelagu północnych Filipin. Starek amerykański zabrał tam 19 żołnierzy japońskich, rozbitków z czasów wojny, którzy długo odmawiali podania się.

rykanom tyle kłopotu, ale nie wiedzieliśmy, że wojna rzeczywiście zakończyła się. Obawialiśmy się pułapki!



Statek, na którym miała zapadła decyzja o pokoju na Korei

4-5 milionów zabitych i rannych wśród ludności cywilnej i wojska w wyniku rocznej wojny na Korei Tokio. — Bilans strat w wyniku rocznej wojny na Korei wśród ludności cywilnej i wojska zamyka się liczbą 4 do 5 milionów w poległych i rannych.

Gringoire'a, który czując, że mu się życie wymyka, spuścił znów z tonu i całkowicie tym razem.

Advertisement for 'Dzwonnik z Notre-Dame' by Victor Hugo, featuring an illustration of a bell tower.

Gen. de Latre de Tassigny do Vietnamczyków SAIGON — Gen. de Latre de Tassigny odbył objazd południowego Vietnamu. W przemówieniach, ogłoszonych do ludności podniósł lojalność, z jaką Francja pomaga Vietnamowi w zachowaniu niepodległości.

Trzy domy pastwą pożaru 20 milionów fr. strat LAVAL. — Straż pożarna walczyła przez całą noc z gwałtownym pożarem, który wybuchł w Ambrières-le-Grand, pod Laval.

L. Lech (Nowy Jork)

Sp. gen. Wł. Sikorski jako następca T. Kościuszki

Z perspektywy lat ubiegłych i z posterunku Nowego Świata piszemy dzisiaj wspomnień o sp. gen. Wł. Sikorskim. Byłem nad Tamizą w czasie przybycia z Francji wodza Polskich Sił Zbrojnych do Londynu i pamiętam, jak na przyjęciu wydanym na cześć gen. Sikorskiego obecni czołowi mężowie stanu W. Brytanii nazwali gen. Sikorskiego — „nowoczesnym Kościuszką”.

Dzisiaj, gdy świat zachodni demokratycznie toczy daleką walkę z silną przemocą i totalizmem, godzi się w rocznicę gibraltarskiej tragedii powiedzieć, iż sp. gen. Sikorski słusznie przyrównany został do Kościuszki — bohatera dwu światów. Tak jak Tadeusz Kościuszko w dobie wojny o niezawisłość Ameryki — zjawiał się, jako gorący patriota i wybitny inżynier na kontynencie Nowego Świata, by podjąć u boku gen. Washingtona rolę o wolność Stanów Zjednoczonych, tak na czele wódz Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej, sp. gen. Wł. Sikorski podjął rolę w walce o wolność Polski i świata demokratycznego.

Silne fortece zbudowane zostały pod kierunkiem T. Kościuszki w dobie walk o wolność Nowego Świata. Słynna Akademia w West-Point wyrosła, jako wszechniczna wiedza inżynierska, która to wiedzę tak hojnie Kościuszko ofiarował walczącym kolonistom amerykańskim o wolność i niezawisłość narodową. Zbudowane przez Kościuszkę łańcuchy forteczne nad rzeką Hudson w wojnie o niepodległość Ameryki, stawały się wzorem i źródłem inspiracji dla Polaka w czwartej wojnie światowej — o wolność Nowego Świata. W dzisiejszej Akademii West-Point wychowują się liderzy wojskowi Stanów Zjednoczonych, kształcą narybek kadetów, dla których ciągle najważniejszą przedmiotem — jest wojskowa inżynieria, jak w dobie przybycia bohatera dwu światów T. Kościuszki na ziemię amerykańską w 1777 roku. A młodzi wychowankowie Akademii wojskowej West-Point studiując w 1951 roku wiedzę militarną i inżynierską, dyskutują również naukowe prace p. o. sp. gen. Wł. Sikorskiego, którego wkład w dziedzinę strategii militarnej jest wielce ceniony w Stanach Zjednoczonych.

Nasuwa mi się drugie wspomnienie z doby ostatniej wojny. Byłem świadkiem w Londynie przybycia do Hotelu „Rubens”, na spotkanie z gen. Sikorskim, ówczesnego amerykańskiego wybitnego polityka — Wendell Wilke. Jak wiadomo był on idealistycznym rzecznikiem konceptu tak zwanego „jednego świata” i wyobrażał sobie w czasie wojny, iż będzie możliwe ułożyć przyszłe życie narodów wolnych w Europie i reszcie globu na przesłance, iż świat jest niepodzielną całością — na skutek wielkich przeobrażeń przede wszystkim w dziedzinie wynalazków technicznych, które zmieniły gruntownie warunki bytowania ludzkości w XX wieku. Wendell Wilke zdawał się pójść trochę za daleko w swych planach; snuł on projekty współzycia narodów, które jednak uwzględniały za mało niemożliwość rzetelnej współpracy powojennej Rosji z resztą zachodniego świata! Wilke był kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Odbywał on swe wojenne podróże po Europie w charakterze informacyjnym. Cenił on głęboko opinie i poglądy gen. Sikorskiego, jako męża stanu i wodza walczącej Polski.

Gen. Wł. Sikorski prowadził walkę o odbudowę prawdziwej demokratycznej Polski i nad Tamizą w oczach czołowych mężów stanu W. Brytanii był uosobieniem Polski, jako Narodu wychowanego w promieniach zachodnioeuropejskiej, łacińskiej, chrześcijańskiej kultury. Sp. Wł. Sikorski był rzecznikiem zapoczątkowania już w czasie wojny federalnej współpracy między Polską i Czechosłowacją. Wskazywał na potrzebę współzycia i współzależności wolnych narodów, rozumiał ducha czasu. Jako mąż stanu — gen. Wł. Sikorski swym jasnym, inżynierskim umysłem szukał najbardziej konstruktywnych rozwiązań problemu odbudowy wolnej Polski — na fundamentach trwałych prawdziwej demokracji.

Gen. Wł. Sikorski cieszył się wśród wszystkich ludzi prawego charakteru największym szacunkiem. Parokrotnie miałem zaszczyt spotkania sp. gen. Sikorskiego przed i podczas drugiej wojny. Był on osobieście skromnym człowiekiem. Jako premier i wódz naczelny Polskich Sił Zbrojnych był sp. gen. Wł. Sikorski człowiekiem wysokiej kultury, pełnym naturalności i skromności w obejściu, dostępny i szczerzy. Rycerską był też naturą w obejściu nawet ze swymi przeciwnikami! Wielkość charakteru i duchowe walory sp. gen. Władysława Sikorskiego przejawiały się i były widoczne w przełomowych latach wojny. I gdyby nie przetrwała została nie życia gen. Sikorskiego w gibraltarskiej tragedii, to zabieg i wysiłki o sprawiedliwie rozwiązanie Sprawy Polskiej, inne dalyby nam rezultaty, niż jaltńska konferencja.

chrześcijańskiej. Gen. Sikorski był w Rosji i w Ameryce; widział z bliska dwa systemy — totalizm i wolność. Był i pozostał całe swe życie szermierzem prawdziwej demokracji i kultury zachodniej, która głosi kult prawa i pracy! Władza, wedle pojęć zachodnich należy do Narodu, który ma prawo kontrolować rządzących. Nikomu nie wolno prawa łamać, ani Narodu lekceważyć, za jakąś czerń ciemną go uważać, na którą bota trzeba. Naród w demokracji prawdziwej rośnie i dochodzi do potęgi nie dzięki geniuszom, lecz dzięki własnej mrówczej codziennej pracy! Naród wychowany w promieniach zachodniej, chrześcijańskiej kultury, dążyć zawsze będzie do osiągnięcia równowagi społecznej, a więc unikania blichtru i przepychu nielicznej garstki (jak to się dziś dzieje w systemie totalnym) kosztem masy milionów. Naród prawdziwie demokratyczny kształci się, wychowuje w zasadach moralnych, pracuje i oszczędza tak, by z pokolenia na pokolenie przekazywał dorobek swój demokratyczny co raz silniejszy i coraz potężniejszy. Cu takiej demokratycznej i wolnej Polsce prowadził Naród w przełomowych latach wojny światowej sp. gen. Wł. Sikorski.

Jako mąż stanu sp. gen. Sikorski reprezentował niewzruszone wartości mo-

ralne w życiu publicznym, o które tak walczył całe swe życie Ignacy Paderewski i Wojciech Korfanty. Jakże słuszne, z perspektywy lat ubiegłych, wydaje się opinie, jakie na lata całe przed wybuchem drugiej wojny wyraził, jako publicysta wielkiej miary, sp. W. Korfanty, gdy już w styczniu 1935 roku ostrzegł przed następstwami sanacyjnego projektu Konstytucji, głosząc, iż zamiarem na Polskę z republiki i państwa demokratycznego, w państwo autorytatywne, nieomal absolutne, którego życie nie jest oparte na prawie, lecz na tak zwanej racji stanu. Sp. W. Korfanty wskazywał na to, iż racja stanu jest zmienna, zależnie od ludzi, czasu i miejsca i że podstawą życia demokratycznej Polski powinno być prawo i tylko prawo, jako obiektywna norma. Tak zwana racja stanu houduje zazwyczaj zasadę, iż cel święci środki. Zasada ta mieści w sobie, jak przestępstwa sp. Korfanty, wielkie niebezpieczeństwo dla porządku prawnego w państwie, jest źródłem niepokojów i walk wewnętrznych i przeskądą dla równowagi życia państwowego; osłabia ona jedność i zwartność wewnętrzną Narodu, trwoni jego energię na wewnętrzne rozrywki, zamiast używać ich na pracę gospodarczą i kulturalną. Z zasadą racji stanu, jako podstawy życia państwowego żaden katolik zgo-

dzić się nie może. Sp. W. Korfanty dobitnie wskazywał, iż dla katolika wszelka władza pochodzi od Boga, a to oznacza, że powinna być sprawowana zgodnie z przykazaniami Bożymi, które mają wartość trwałą, niezmienną, niezależną od ludzi, czasu i miejsca!”

Jako wyraziciel moralnych zasad, sp. gen. Wł. Sikorski zaskarbił sobie w sercach walczącej Polski największy szacunek. Ludność dzisiaj daje się być głęboko pogrążona w materializmie. W konsekwencji jest wiele niepokojów w świecie — obaw dotychczasowej przyszłości — obaw agresji i nowej wojny! Ale materializmu można i ciągle należy przeciwstawić wartości moralne, do których przywiązywał zawsze największą wagę w walce swej o demokratyczną Polskę sp. gen. Wł. Sikorski.

Na gruncie amerykańskich w kołach wychodzą polskiego spotykać wielu dawnych żołnierzy z armii, którą dowodził gen. Sikorski. Wszyscy oni dziś na emigracji, przetrzeźwieli za Atlantyk w uciążliwej i często gorzkiej walce o byt codzienny, najgłębszą serca przepelnione tęsknotą za zagonem i strzechą rodzinną. Wrócić pragną, ale do prawdziwej, demokratycznej Polski, jaką orężem i umysłem konstruktywnym budował za swego życia sp. gen. Wł. Si-

korski. Żołnierska brać i b. lotnicy na emigracji dziś w różnych polacach Stanów Zjednoczonych, ilekroć ich spotykam — snują wspomnienia z walk stacianych z wysp brytyjskich na kontynentem europejskim w 1 wojnie. Dla szarych żołnierskich m.s. które pod wodzą sp. gen. Sikorskiego staczały boje z hitlerowskimi Messerschmittami — była to, jak mówią lotnicy nasi — praca i twardy obowiązek. W każdej bazie operacyjnej, obsługiwanej przez jednostki Polskich Sił Zbrojnych w W. Brytanii, pracowano się wyteżenie i wiele, aby przygotować w porę sprzęt do nowych lotów. Były też chvíle smutne, ilekroć wracali z nalotów eskadry i brakowało znajomych i serdecznych kolegów. Młodzi chłopcy ginęli — śmiercią lotnika, jak się to zdarzało niekiedy, ale była to zaszczytna ofiara ponoszona dla drogiej Ojczyzny. W jej obronie i dla niej walczyli

i pracowali ciężko tak piloci, jak i wszyscy mechanicy w bazach operacyjnych w tytulach brytyjskiej w dobie drugiej wojny światowej. Wśród lotników na ziemi brytyjskiej spożył, jako ofiara gibraltarskiej katastrofy — naczelny wódz sp. gen. Wł. Sikorski. Walka, jaką prowadził gen. Wł. Sikorski o demokratyczną prawdziwą Polskę jest nadal kontynuowana, a po wieczne czasy żyć będzie w sercach i umysłach ludzkich pamięć o świetlanej postaci rycerza nowoczesnego w kościuszkowskich tradycjach, jakim był i pozostał sp. gen. Sikorski dla każdego po obu stronach Atlantyku, kto szczerze pragnie sprawiedliwego rozwiązania Sprawy Polskiej. A stwierdzenie należy, że na ziemi Waszyngtona zrozumienie dla naprawy błędów jaltęskich poczyną wzrastać na arenie międzynarodowej.

Wspomnienia o Sikorskim i Paderewskim w polskiej prasie amerykańskiej

Walka gen. Wł. Sikorskiego o wolność Polski

Dziejowe wydarzenia rodzą wielkich wodzów i mężów stanu. Po katastrofie wrześniowej 1939 roku, wszystko co ocalało i walczyło o wolną i prawdziwie demokratyczną Polskę skupiło się na ziemi francuskiej, a później na wyspach brytyjskich, wokół męża dzielnego, gen. Wł. Sikorskiego — przewodnika Narodu na miarę T. Kościuszki — pisze A. P. w „Przewodniku Katolickim”.

„Spoglądając dziś z oddali lat ubiegłych na świetlaną postać sp. gen. Wł. Sikorskiego, widzimy w Nim jasno skryształowane dążenia wodza Polski w dobie światowej wojny, aby po epoce wstrząsów na kontynencie niezgody europejskiej, zapoczątkować erę możliwie harmonijnej współpracy narodów starego świata w ramach federalnych. Gen. Wł. Sikorski, niestru dzony bojownik o wolność ciężko doświadczona Polska, która historycznie często narażona była, ze względu na swe położenie geograficzne, na napastę od Wschodu i Zachodu, stał się rzecznikiem idei europejskiej federacji. Pragnął, mianowicie, by chrześcijańska i prawdziwie demokratyczna Polska XX. wieku mogła oprzeć organizację przyszłą swego życia, wraz z innymi narodami słowiańskimi, na platformie federalnej. Wkrótce po przeprowadzeniu się sił zbrojnych walczącej Polski z Francji do W. Brytanii — myśli odbudowy Polski w bloku środkowo-wschod. połudn. federacji — zaczęła zajmować poważne miejsce w planach gen. Wł. Sikorskiego na przyszłość. Warszawa i Praga miały położyć pierwsze cegiełki pod gmach federacji rolniczych narodów Europy.

Gen. Wł. Sikorski był wielkim mężem stanu i znakomitą umysłem strategicznym, którego wiedzę śleśłą naleyce oceniać zachód europejski. Jak T. Kościuszko, tak i gen. Sikorski posiadał wykształcenie inżynierskie i umysł Jego snuł wspaniałe, a konstruktywne koncepcje dla dobra nowej Polski o jaką walczył na Zachodzie — na wielkim froncie od fiordów Norwegii, poprzez obłążone przez pochód hitlerowski wyspy brytyjskie — po strategiczne obszary Afryki północnej i Bliski Wschód, gdzie poraz pierwszy w dziejach świata dotarł oręż polski — w służbie wolności i braterstwa wolnych narodów w drugiej wojnie światowej.

Rycerską i szlachetną postacią był sp. gen. Wł. Sikorski: wśród wszystkich ludzi prawego charakteru budził najgłębszy szacunek i uznanie. Był skromnym Wodzem walczącym rozumnie o wolność Narodu. Wszyscy wybitni Anglicy nazwali gen. Sikorskiego — drugim Kościuszką we współczesnych dziejach Polski.

W trudnych i ciężkich warunkach dowodził gen. Sikorski na wygnaniu polskimi siłami zbrojnymi. Sztab miał swą kwaterę w hotelu Rubens — w pobliżu królewskiego pałacu Buckingham.

Pewnego dnia w czasie wojny byliśmy w Rubensie świadkami pamiętnego spotkania między gen. Wł. Sikorskim, a Wendell Wilke'm, przybyłym nad Tamizę z Nowego Jorku. Pamiętam owo powitanie między Wodzem walczącej Polski, a amerykańskim politykiem Wendell Wilke'm, który rozwinął koncept jednego świata, rozumując przez to, że głębokie przeobrażenia, jakie zaszły na globie, winny prowadzić ludzkość do ściślejszej współpracy w świecie w jakim zanikły dystanse geograficzne.

Obecna w hotelu publiczność tłoczyła się, by ujrzeć z bliska gen. Sikorskiego, konferującego z gościem z Atlantyku. Ktoś poruszając się w tłumie — nieostrożnie potrącił lokiem wagę, powodując jej rozbiście na drobne kawałki. Brzęk szkła zwrócił uwagę gen. Sikorskiego. Na chwilę przerwał rozpoczętą właśnie rozmowę z Wilke'm i począł rozglądać się po hallu za osobą, która stłuka wagę, okazując jednak

tylko troskę o to, czy osoba ta przypadkiem nie doznała skaleczeń. Tak wrażliwym bowiem, pełnym odruchów szlachetnych i humanitarnych był Wódz Polski na wygnaniu.

Ze swej kwatery w Rubensie odbywał gen. Sikorski ciągle wyprawy do swych żołnierzy w różnych polacach obłążonej wyspy brytyjskiej. Dowodził i stał u boku walczących naszych lotników, marynarzy i żołnierzy sił lądowych w Szkocji i w Anglii. Pod niemiem Londynu w „Bitwie o Brytanię” strącały skrzydła polskie na ziemię niemieckie bombowce i chroniły ludność Anglii przed losem, jaki spotkał okupowane kraje europejskie kontynentu. Eskadra Kościuszkowska i liczone inne polskie jednostki lotnicze szły co noc na wyprawy bojowe przez Kanał Angielski do Europy ujarzmionej przez armie hitlerowskie. A na morzach i oceanach płynęły jednostki polskiej floty wojennej i staczały brawurowe walki, które stanowiły wkład oręza polskiego do wspólnego zwycięstwa obozu demokracji i wolności.

Nie tylko jednak w obłążonej fortecy wyspiarskiej Anglii, ale na odległych frontach wojennych, rozrzuconych pod niemiem Anglii i Bliskiego Wschodu, toczyła się pod gen. Sikorskim walka „za naszą i waszą wolność”.

Ostatnia inspekcyjna podróż gen. Wł. Sikorskiego w r. 1943 na Bliski Wschód znalazła swój tragiczny epilog w katastrofie lotniczej w pobliżu Gibraltar. Naród Polski utracił Wodza — największego od czasu T. Kościuszki.

Wiadomo dlaczego podróż ta, którą gen. Sikorskiemu odradzano, stała się konieczną i to, kto za to ponosi odpowiedzialność.

Wiadomości z BELGII

Uwaga Rodacy Okręgu Liège

Dnia 15-go lipca nowoświętyński ksiądz Jerzy Przygocki z Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, były wędzie oboru koncentracyjnego w Sandbostel, odprawi Pierwszą Mszę św. w polskiej kaplicy Micheroux - Chapelle o godz. 11-cj.

Uroczyste wprowadzenie Księdza Prymcjanta nastąpi o godz. 10. 30 z domu państwa Kłyszów, przybranych rodziców, rue Militaire, Retinne, w asyście księży polskich i belgijskich oraz miejscowych towarzyszt kat. i niepodległościowych.

Prymcjnego błogosławieństwa kaplanskiego udzielić będzie ksiądz Neobrezhyter zaraz po uroczystej Mszy św.

Po południu w sali polskiej w Micheroux Hasard o godz. 5-cj będzie uroczysta akademija; powitanie Księdza Prymcjanta przez towarzyszy — szkoła teatralna p. t. „Polska już wolna” — Deklamacje i śpiewy między innymi w wykonaniu młodzieży oraz do wykonania przez miejscowe Koło Teatralne im Adama Mickiewicza.

Na tę wspólną, tak rzadką uroczystość religijną i narodową zaprasza wszystkich Polaków z Okręgu Liège Komitet Towarzystwa Mięscowych.

Dojazd tramwajem z Place St. Lambert nr. 10, oraz autobus Place Xavier New Jean, wysiadając: Retinne la gare.

III Igrzyska Sportowe

Polskiej Emigracji w Belgii 22 lipca

Igrzyska Sportowe Polskiej Emigracji w Belgii zorganizowane przez R.M.K. mają już swoją piękną tradycję sportową. Na nich ustalono rekordy lekkoatletyczne Polskiej Emigracji.

Prawie w każdej kolonii polskiej znajdują się puchary i dyplomy zdobyte przez zawodników lub drużyny na Igrzyskach Sportowych w latach ubiegłych. Społeczeństwo Belgii rozumiejąc wielkie znaczenie wychowania fizycznego wśród młodzieży oraz doceniając sprawę sportu amatorskiego na obywatelną, chętnie ofiarowuje nagrody dla zawodników startujących na niepodległościowych i katolickich Igrzyskach Sportowych.

Zwycięzcy zawodnicy otrzymują piękne puchary, dyplomy i patriotyczne kaski oraz tetyony, złote, srebrne i brązowe. Startują wszyscy Polacy zamieszkałi w Belgii, tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni, ci co pragną widzieć Ojczyznę wolną i niepodległą.

Wizyta sp. premiera Sikorskiego w Moskwie w grudniu roku 1941



Mołotow wita na lotnisku gen. Sikorskiego przybyłego do Moskwy w grudniu roku 1941 w chwili najstraszniejszych ataków niemieckich na Moskwę.



S.p. premier Sikorski podpisuje w Moskwie w r. 1941 umowę wojskową z Rosją. — Stoją obok Molotow, amb. Kot, a za nim gen. Anders.



Stała akłada swój podpis. — Za nim gen. Sikorski.

TOUR

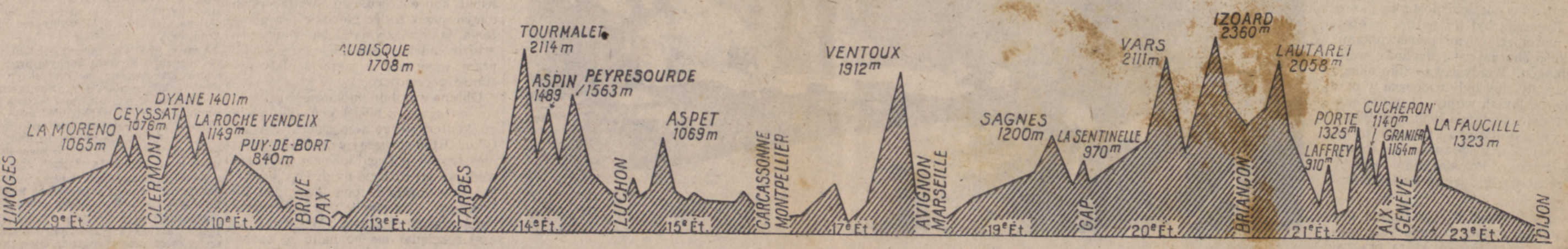
Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

1951



Class	Étape	1 ^{re}	2 ^e	3 ^e	4 ^e	5 ^e	6 ^e	7 ^e	8 ^e	9 ^e	10 ^e	11 ^e	12 ^e	13 ^e	14 ^e	15 ^e	16 ^e	17 ^e	18 ^e	19 ^e	20 ^e	21 ^e	22 ^e	23 ^e	24 ^e	25 ^e	26 ^e	27 ^e	28 ^e	29 ^e	30 ^e	
Class	Metz	Reims	Gand	Le Tréport	Paris	Caen	Rennes	Angers	Limoges	Clerm-F.	Brive	Agen	Dax	Tarbes	Luchon	Carcassonne	Montpellier	Avignon	Marseille	Gap	Briançon	Aix-les-Bains	Genève	Dijon	Paris							
Class																																



LIPIEC
4
Sroda

Słońce: wschód 3.54 zachód 19.55
Księżyc: wschód 5.23 zachód 20.33

Dziś: Teodora
Jutro: Antoniego
Pojutrze: Lucji, Dom'niki

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
" " 6 miesięcy fr. 1.300.—
" " 3 miesięcy fr. 750.—

Postowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Na Wychoźtwie Polskim w Stanach Zjedn. pamięć i zasługi Paderewskiego i Sikorskiego głęboko są zakorzenione. Pisze nam o tym p. L. Walkowicz z Chicago:

„Polonia amerykańska zdaje sobie w pełni sprawę, że po utracie Paderewskiego i Sikorskiego zabrakło nam przywódców.

„Widac z tego, że Wszchemność i Wszchemność Boża doświadcza Polaków, — czy na swoim najtragiczniejszym przełomie dziejów, — potrafią wykrzesac spóród siebie ducha jednolitej godnej wielkiego Narodu... czy potrafią jedną uniesieni miłością Ojczyzny, podażyc świetlaną drogą bohaterstwa, ofiary i poświęcenia, cierpliwości i wiary w zwycięstwo, wskazane nam przez Mistrza Paderewskiego i gen. Sikorskiego.

„Zabrakło nam przywódców, którzy taską Bożą przeznaczeni byli na Odrodzenie Ojczyzny.

„Na posterunku ciężkiej, wiernej i lojalnej służby zmarł przed dziesięciu laty Ignacy Jan Paderewski i zginął dwa lata później w wypadku samolotowym gen. Władysław E. Sikorski.

„Okazy my się Bracia, godnymi dziećmi wielkości, Ich serc i wielkości Ich ducha.

„Podażmy drogami wskazanymi przez Niech.

„Wszak oni nam mówili i my w głębinach serc naszych wierzy, — że przed rzecami wolności, że przed brzoškami pokoju i sprawiedliwości — czeka Naród Polski jeszcze dalsza droga tej straszliwej kalwarii, która się po-częła we wrześniu, 1939 roku.

„Bo idzie ten Wielki Dzieci, — w którym Polska zamartwychwstanie.

„I wówczas, jeszcze może nie zdając sobie sprawy z wielkości zjawiska, — wejrzmy stęsknionym okiem na ów największy w dziejach świata grób, któremu na imię Polska.

„I zobaczymy ku niewysłowionej radości, że kamień niewoli jest odwalony i usłyszemy wytkniętione przywódców zmarłych wezwanie:

„Ojczyzno szukacie?... W miłości serc Waszych, gotowych na wszelkie poświęcenia Ja znajdujcie — wiecznie żywa i pa wszystkie czasy błogosławioną i błogosławiającą umęczone i bohaterские swoje dzieci!”

Testamota

Poprzez lasy, doliny i rzeki,
Poprzez góry, morze, oceany
Ulatuje serce w kraj daleki,
W kraj rodzinny i tak ukochany.

I tak idę testamota przeżarty!
Serce moje krwawi i płacze!
A ja idę do celu — uparty!
I wiem o tym: Wolny kraj — zobaczę!

Zryje wolny — ale na obczyźnie,
To też radość znika z moich lip.
Serce moje stale tam — w Ojczyźnie!
Ja inaczej nie potrafię żyć!

Co mi życie pośród obcych ludzi,
Co mi przepych, złota cały stóg!
To tęsknota mojej nie osiodzi,
Bo ja kocham swój rodzinny próg!

Poprzez lasy, doliny i rzeki!
Poprzez góry, morze, oceany
Ulatuje serce w kraj daleki,
W kraj rodzinny i tak ukochany!

I. K. S.

Wieceści z Polski

System gospodarczej niewoli w Polsce

Kraków. — Od roku gowietzycją całego kraju dokonywana jest w tempie przypięszonym. Piętno największego postępu pracy wykazują jednak na pierwszym miejscu prace związane z budową sowieckiego przemysłu w Polsce. Jak wiadomo, ten budowany przez sowieckich inżynierów i według sowieckich planów, przemysł dotyczy agresywnych i militarnych planów Rosji i ma charakter mobilizacji wojskowej. Oczywiście budowa sowieckiego przemysłu wojennego w Polsce, odkrywana jest przez komisję kamufażu pięknych słów. W oficjalnym sformułowaniu cel prawdziwy ukryty jest w takim układzie słów:

„Cementownia w Wierzbicy jest jednym z kilkadziesiąt kluczowych zakładów przemysłowych, dla których całkowita dokumentacja techniczna i urządzeń dostarcza nam ZSSR”.

Sformułowanie powyższe powtarza się z okazji komunikatów o budowie kolejnych fabryk sowieckich w Polsce, ostatnio zaś pojawiło się w zawiadomieniu o budowie cementowni — giganta, „jednej z największych w Europie” w Wierzbicy, województwa kieleckiego.

Budowa tej cementowni postanowiona została niedawno, a już w pierwszej połowie roku 1952 produkcja nowej fabryki ruszy, ma pełną parą. Sowiety przysyłają na miejsce budowy swoich inżynierów, którzy kie-

Ameryk. Murzyni w obozie podwarszawskim

Mieszkanka włoskiej miejscowości Geglie Messapico, Maria Argentiero, wysłała kilka lat temu za mną za żołnierza II-go korpusu wojsk polskich. Ludwika Pawrota. Po zakończeniu II. wojny światowej, Pawrotwe postanowił wrócić do Polski i zamieszkał pod Warszawą.

Wkrótce jednak Pawrot został zaaresztowany i wszelki ślad po nim zaginął. Żona jego postanowiła wrócić do Włoch. Udało jej się przedostać przez wschodnie Niemcy na zachód i po tym już droga do Włoch stała przed nią otwartą.

W pobliżu miejsca zamieszkania Pawrota znajdował się duży obóz więzienia, w którym znajdowało się kilka tysięcy więźniów, a wśród nich wielu Niemców, Rosjan i pewna ilość amerykańskich Murzynów. — Zbliżała się zima i Murzyni zaczęli wytykać, w jaki sposób ci Murzyni znaleźli się w tym obozie i za co zostali aresztowani.

Opowiada ona, że nikt nie wie dokładnie, ile więźniów znajduje się w tym obozie i że więźniowie żyją w strasnym brudzie, źle odżywni i ubrani. Dzienna racja żywnościowa w nich składa się głównie z dwóch gotowanych kartofli.

Komunizm narzędziem imperializmu rosyjskiego i rusyfikacji Polski

Nie można nie podnieść aż nadto przebiegającego się we wszystkich poczynaniach komunistów rosyjskich faktu narzucania i utrwalania wśród narodów okupowanych przez Związek Sowiecki dominującej roli narodu rosyjskiego oraz narzucanie wszystkim okupującym państwom, że to Rosjanie, a nie Polacy, są prawdziwym władcą w tym państwie.

Dziś w Polsce nie tylko młodzież szkolna, ale i starsze społeczeństwo zmuszane jest do uczenia się języka rosyjskiego, do zapoznawania się z historią i literaturą rosyjską. Rynek księgarski zarucono jest literaturą i wszelką bibulą rosyjską. Na każdym kroku w szkołach, fabrykach, teatrach, kinach, w domach wypoczynkowych, na wszelkich zgromadzeniach i odprawach w wojsku i różnych organizacjach systematycznie przez specjalnych politruków prowadzona jest gloryfikacja, obok komunizmu, kultury i nauki rosyjskiej. W gloryfikacji tej nagminnie stosowane jest kłamstwo i fałsz, gdyż według gloryfikatorów wszystkie zdobycze nauki, wszelkie wynalazki i odkrycia były dokonywane przez naród rosyjski i Związek Sowiecki. Repertuary teatrów, kin, koncertów, radia i wszelkich imprez rozrywkowych wypełnione są przeważnie twórczością rosyjską. Na falach polskiego radia stale rozbrzmiewają piosenki i muzyka rosyjska.

Związek Sowiecki adoptował z pewnymi modyfikacjami historię Rosji carskiej i narzuca ją wszystkim krajom okupowanym. Nakazuje między innymi czyścić takie budowale imperialem, rosyjskiego jak Suworow, który w 1794 r. wymordował przeszło 12 tysięcy cywilnej ludności — mężczyzn, kobiet i dzieci na Pradze (dzielnica Warszawy na prawym brzegu Wisły). Jednym z wysokich odznaczeń wojennych w armii sowieckiej jest właśnie order Suworowa.

Na wszystkich ważniejszych stanowiskach nie tylko w wojsku i policji, ale również i w przemyśle, handlu, w oświacie, w pracy politycznej i społecznej zasiadają komuniści. Rosjanie, którzy w szeregu realizacji planu narzucanego przez Moskwę. Plan ten jest najgorszego gatunku eksploatacją naro-

towni w Wierzbicy warto dodać, że tu również, jak we wszystkich innych fabrykach i „kombinachach” budowanych przez Sowiety w Polsce, przestrzegane są przez komunistów dwie zasady, pierwsza: budowanie fabryki na dwóch pierwszych, na powierzchni ziemi oraz pod ziemią — druga: zamknięcie okolicznych wsi sąsiadujących z fabryką w mały rezerwat ludzki. Zasada ta przyswaja mieszkańcom okolicznych wsi do nowej fabryki i czyni z nich niewolników, którym nie będzie wolno przeniescia na inne miejsce pracy. W ten sposób Rosja sowiecka wprowadza w Polsce i innych krajach satelickich swój własny system gospodarczej niewoli, przy pomocy którego ma nadziejce trzymać w posłuszeństwie zgrabione narody.

Obozy i kolonie letnie, jako środki komunistycznej rusyfikacji młodzieży

Już od pierwszego roku zagarnięcia władzy w Polsce, wyszłiwdali komunistów obozy i kolonie letnie dla młodzieży na rzecz szkolenia partyjnego. Każdy rok przynosił rozbiudowę tych „ośrodków” szkolenia marksistowskiego. Rok bieżący bije pod tym względem rekord. Zadecydowano, iż w roku bieżącym — kosztem 250 milionów złotych — milion dzieci wysłanych będzie na kilkutygodniowe „przeszkolenie wakacyjne”. Głównym jednak połącznięciem komunistów na tym odcinku jest zupełna totalizacja tej akcji. Mianowicie został przed niedawnym czasem „pomoconnik” rzędu do spraw weczasów dla dzieci i młodzieży”. Został nim aktywista komunistyczny, „minister oświaty” Witold Jarosiński. Przy tym pomoconniku utworzono „główną komisję do spraw weczasów dla dzieci i młodzieży.” Charakterystyczny jest jej skład. Wchodzi do niej, obok delegatów wydziału „młodzieżowego” Politechniki, przedstawiciele „Związku zawodowego” nauczycieli, komunistycznej Związku Młodzieży Polskiej, komunistycznej Ligii Kobiet i atelistycznego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

To stalezwalające akcji obozów i kolonii letnich ma na celu jeszcze silniej upartyjnić całą imprezę i dążenie, by weczas letnie były wykoneane nie tyle dla dania wypoczynku młodzieży, ile przede wszystkim dla rozprowadzenia wśród niej trucizny marksistowskiej. Komuniści podkreślają ten cel zupełnie otwarcie:

„Głównym celem weczasów tegorocznych — mówi komunist — obok podniesienia stanu zdrowia i tężyzny fizycznej dzieci i młodzieży, jest kontynuowanie i pogłębienie pracy wychowawczej szkoły. Młodzi zapoznają się z pracą zakładów przemysłowych, życia wsi, organizacją i pracą spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów, czyli kolchozów i sochowozów”.

Tudno powiedzieć wyraźniej, czym naprawdę jest owok „dobrodrożestwo społeczne” dla dzieci polskich, które szumnie nazwane jest weczasami wakacyjnymi.

HUMOR KRAJOŹY

Niejak p. Teofil Ciuchna, człowiek zastawony na polu masowej konsumpcji wyrobów monokomunistycznych w pewnym celu w jednym z popularnych barów.

Ponieważ p. Teofil przyrzekł żonie, iż stawi się w domu punktualnie o godzinie II wieczorem, na następniak by ukończonym kolacji wzorowy mąż sięgnął po zegarek, radził i rzekł do przajaciela: — Feluś, czy nie masz oku nie miał... bo zdaje się, że jest trzecia w nocy... — To nie możliwe Teoś, twój zegarek wyraźnie nauwa... — Feluchna, nie obrażaj zegarka, to najdroższa namo namiatka od żony, klejnot rodzinny... Ale jeśli już nie masz zegarka daj moich uciekac rodzinnych, to szanuj przynajmniej wynalazek... czyli tak zwany zegarek techniki 20 wieku. — A ja chronię taką technikę. — A dlaczego? — A dlatego, że źle chodzi. W ogóle zegarek to anachronizm... — Feluś nie wyrażaj się tak o naukowej zdoby- — To znaki nie zdobył, O, proszę cię, tu wisi prawdziwy cud techniki... z kolkiem. — Nakrecasz bracie numer i automa cie informuje, która jest godzina, co do minut bez granady. — Co ty mówisz?... A no to spróbujmy, a który numer trzeba nakrecić? — Pięćset pięćdziesiąt trzy i dwa zero. — Na no dobra. — Pan Teofil wstał, podszedł do telefonu i długo celując do każdej dzurki wykręcił wzrętkie wskazany numer. Słuchał chwilkę, a w końcu rzekł do przajaciela: — Feluś... wynalazek mówi „Hallo”. — Nie ma prawa, ten jest automa, płytą gramofonową, tylko podaje godzinę, nie więcej rozu-

miesz? — Ja rozumiem, ale on mówi — „Hallo”. — Tak to widocznie ulepszył. No to spytaj się która godzina. — Feluś, automa mówi, żebym się odecepti. — To nie możliwe, nie zrozumiałe, spytaj się jeszcze raz. — Która godzina? Co? Słuchaj, zdaje się, że płyta miała wyteranie. — No to się nie daję. — Wynalazek cichość. Co to jest zdobył naukowca z psylkiem na głowie? Cud techniki mamusie interesantówi wjeżdża! Wynalazek zamknął gorzko, bo jak skutkuje w tubkie to wskaźnik podał... — Krzyknął p. Teofil i rzucił słuchawkę na wledek. — Teoś, co on ci mówił? — zagadnął p. Feluś. — Mówił, żebym zmat rękę i nogę... i po nocy go nie budził... w ogóle klecił się za mną za za za. — No, no, to ulepszył, żeby się płyta sprze- czała z językiem człowieka, tego jeszcze nie było. — Ale w każdym razie musiał się dowiedzieć, która godzina, jeszcze raz dawać! — Pan Teofil zadzwonił jeszcze raz i usłyszał wy- jakiś nie pochlebny epitet, skłócił automat od ostatniak i poszedł z przajaciela do domu. — Jakież było jego zdziwienie, gdy po kilku tygodniach otrzymał wezwienie do sądu grodzkiego w charakterze oskarżonego o obrazę jaśniejszego Eugeniusza Kupekysa. — Okazało się, że pan Teofil fałszywie się języki i zamiast do zegara dowoził do pana Kupekysa, którego dwukrotnie zerwał z łożka i w dodatku bardzo obraził. — Pan Kupekys przeprowadził śledztwo w barze i dotarł do p. Teofila. Błaż przyznał, że sędziwa! Nie pamiętam już jak, się skończyła.

Z święta lotniczego w Le Bourget



Samoloty, które w ub. niedzieli udzialy chrtu powietrze- no, przelatując ponad Le Bourget i okolicą, były oblegane przez liczną publiczność przybyłą na święcie lotnicze. Pierwszy lot odbyły z tej okazji także dzieci.

Poniżej: „Espadon”, jeden z ostatnich samolotów odrzutowych, przedstawiona publiczności na święcie lotniczym w Le Bourget.

Port lotniczy w Orly będzie mógł wkrótce przyjąć 6 milionów pasażerów rocznie

Port lotniczy w Orly zostanie zupełnie przebudowany w okresie pięciu lat. Przewidziane zmiany stały się konieczne, na skutek zwiększenia ruchu, który podwoił się w czasie od r. 1947 do 1951, a za siedem lat obejmie 5 do 6 milionów pasażerów rocznie. Gdyby lotnisko pozostało w obecnym stanie, nie mogłoby sprostać takiemu ruchowi.

Zwiedzamy Kaplicę Matki Boskiej Różańcowej dzieło Henryka Matisse'a w Vence

(Od własnego korespondenta)

Po południu, w dzień poświęcenia jej i o- tarcia tj. 25 czerwca br., gdy tłumy przybyły na to uroczystość, rozszły i rozjechały się do domów, docieramy do kaplicy dominikańskiej. Wznosi się ona na przedmieściu Vence. Droga z Cannes prowadzi poprzez antyczne, przez malarzy ukochane, Saint Paul de Vence, lub też przez niemniej piękne, lecz większe miasto, Cannes-sur-Mer, do starożytnym zamkiem Grimaldich na szczy- cie najwyższej góry. Miasto, gdzie w zewnątrz nieporoznie wyglądających starych domach, mieszczą się luksusowe wnętrza, pracownie wielu malarzy.

Serpentyny, bujna zielen, stare drzewa oliwkowe, z daleka błękit morza, a więc droga malownicza, tak charakterystyczna dla zaplecza morskiego w Prowansji.

Kaplica wznosi się obok Zakładu Wypoczynkowego „Dominikanek „Lacondrie”, gdzie przynajmuje się kobiety od lat osiemna- stu do czterdziestu.

Przekraczamy próg kaplicy. Żalana świateł- nym, radością! Co za kontrast z mrocznymi wnętrzami gotyckich kościołów, do których przywykliśmy. Tutaj wszystko jest odmiem- ne: białe, majolikowe ściany, naszkicowane obrazy. Na głównej ścianie, na prawo, po za ołtarzem postać świętego Dominika — patro- na Zakonu. Śiega ona tuż pod sklepieniem aż do kamiennej posadzki: święty w habitcie, kaptur, lecz nie ma twarzy, jest tylko narysowany jej kontur.

Postać jest tak duża — objaśnia nas Siostra, — gdyż Matisse chciał podkreślić, że na tym świętym opiera się cała kaplica. A zarówno On, jak i Matka Boska z Dzieciątkiem, ot, tutaj na prawo, w pobliżu drzwi, mają tylko zaktionowane twarze, żeby każdy tełnal w nie takie oblicze, jakie sobie wyobrazi i do jakiego pragnie wznosić modlitwy. Siołująca postać Dzieciątka Bożego ma rozpostarte ramionka w formie krzyża, błogosławiącego ludziom.

„Jeżeli w dzień poświęcenia jej i o- tarcia tj. 25 czerwca br., gdy tłumy przybyły na to uroczystość, rozszły i rozjechały się do domów, docieramy do kaplicy dominikańskiej. Wznosi się ona na przedmieściu Vence. Droga z Cannes prowadzi poprzez antyczne, przez malarzy ukochane, Saint Paul de Vence, lub też przez niemniej piękne, lecz większe miasto, Cannes-sur-Mer, do starożytnym zamkiem Grimaldich na szczy- cie najwyższej góry. Miasto, gdzie w zewnątrz nieporoznie wyglądających starych domach, mieszczą się luksusowe wnętrza, pracownie wielu malarzy.

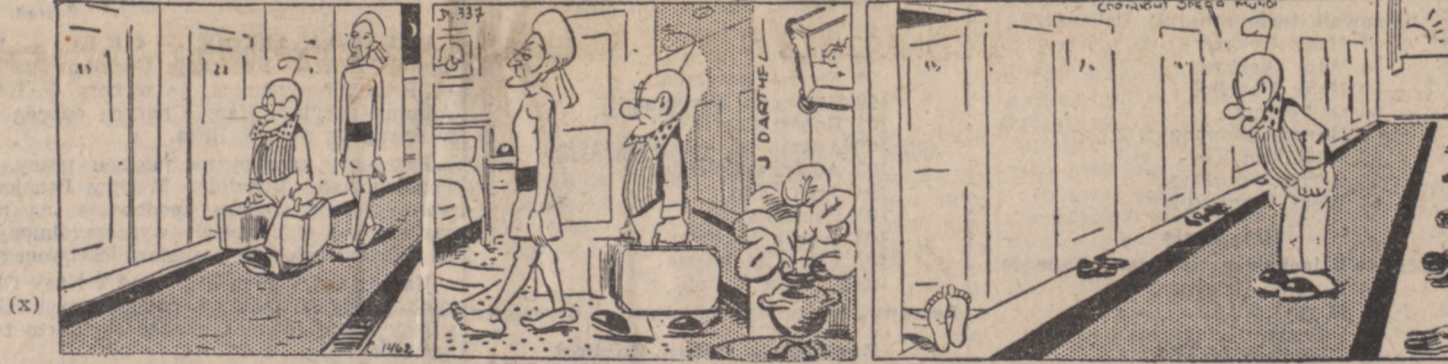
Serpentyny, bujna zielen, stare drzewa oliwkowe, z daleka błękit morza, a więc droga malownicza, tak charakterystyczna dla zaplecza morskiego w Prowansji.

Kaplica wznosi się obok Zakładu Wypoczynkowego „Dominikanek „Lacondrie”, gdzie przynajmuje się kobiety od lat osiemna- stu do czterdziestu.

Przekraczamy próg kaplicy. Żalana świateł- nym, radością! Co za kontrast z mrocznymi wnętrzami gotyckich kościołów, do których przywykliśmy. Tutaj wszystko jest odmiem- ne: białe, majolikowe ściany, naszkicowane obrazy. Na głównej ścianie, na prawo, po za ołtarzem postać świętego Dominika — patro- na Zakonu. Śiega ona tuż pod sklepieniem aż do kamiennej posadzki: święty w habitcie, kaptur, lecz nie ma twarzy, jest tylko narysowany jej kontur.

Postać jest tak duża — objaśnia nas Siostra, — gdyż Matisse chciał podkreślić, że na tym świętym opiera się cała kaplica. A zarówno On, jak i Matka Boska z Dzieciątkiem, ot, tutaj na prawo, w pobliżu drzwi, mają tylko zaktionowane twarze, żeby każdy tełnal w nie takie oblicze, jakie sobie wyobrazi i do jakiego pragnie wznosić modlitwy. Siołująca postać Dzieciątka Bożego ma rozpostarte ramionka w formie krzyża, błogosławiącego ludziom.

Przygody Rafała Pigulki



Raf służącym jest w hotelu, do którego zjeżdża wielu i turystów i podróżnych. I w ogóle typów różnych. Dnia pewnego Hinduś „Atugi” Prosi Rafa o usługi. Rzekł Rafał zbiera buty: Czeka go napitek suty... Wtem o dachce — widok „srogi”: Z pokoju wystąpił — nogi. Jest nad czym deliberować: Jaką pastę posmarować?...

ROZDZIAŁ 55.
Niespodziewani goście

Baron Wedigo Granitz-Eberheide skończył ranną toaletę i usiadł do suto- go śniadania, które gospodyni poda- ła.

Wypił kilka filiżanek kawy, zjadł mięso i gdy już był syty, usiadł wygodnie w foteli i spokojnie zapalił ha- wanijskie cygaro.

— Ostatnia to była moja noc kawalerka — mruzczał pod nosem, wypusz- czając gęste kłęby białego dymu. — Dziś w nowo będę już spał pod dachem Hardinga. Właściwie pod moim własnym dachem. Dziś, zaraz po ślubie ca- ły majątek będzie mój, chociaż pozori- nie będzie należał do mojej żony. Pani Adelajda jest w mojej mocy, władam

MIŁOŚĆ ZWYCIEŻA NIENAWIŚĆ

nią jak mi się żywnie podoba, majątek- jej należy więc też do mnie.

— Ha, nie pozostawało mi nie inne- go, musiałem złović sobie tę złotą ryb- kę. Wiedziałem, że jak wrócę do niej, nie będzie w stanie oprzeć mi się. Tak, tak, sprawdziło się przysłowie, że sta- ra miłość nie rdzewieje.

Baron spojrzął na zegarek.

— Dziewięta, jeszcze nie czas prze- brać się na ślub. Muszę jednak teraz uporządkować swoją dawną korespondencję. Muszę spalić wszystkie listy miłosne, które dotychczas otrzymywa- łem. Wchodzę w nowe życie i należy zerwać dawne stosunekki.

Gospodyni weszła.

— Czeka jedna pani w towarzystwie pana, kilka razy tu już byli. Czy mam ich wpuścić, panie baronie?

Wedigo zblił, przekleństwo utknę- ło mu w gardle.

— Ah, moi zubożali krewni — po- wiedział. — Mogłem się domyśleć, że oni dziś przyjadą, żeby mnie trochę wy- pompować! Zresztą, proszę ich wpuści- ć!

Weszli Nora z Martensem.

Pierwsza była odziana z wyzywają- cą elegancją, Martens nosił stare znisz- czone ubranie.

— Serwus, baronie — powiedział Martens.

— Chyba nie przeszkadzamy — do- dała Nora ironicznie.

Baron wstał by zamknąć drzwi. Za- ciągnął grubą czerwoną kotarę, która widocznie służyła do przygłuszenia roz- mów w tym pokoju prowadzonych.

— Powinniście byli rozumieć — o-

deźwał się baron — że dziś mam bar- dzo mało czasu. Wiecie przecież, że wieczorem odbędzie się mój ślub z pa- nią Adelajądą?

— Oczywiście, że wiemy — śmiała się Nora — ten dzień jest zbyt waż- ny dla nas, żebyśmy mieli go przepuści- ć.

— Błogosławiony dzień dla nas wszystkich — dodał Martens.

— Zróbcie mi tę przyjemność — o- dezwwał się baron — i nie gadajcie ty- le. Jeśli przyjdzie mi powinszować, to proszę bardzo. Innego celu chyba nie macie?

— Mój kochany Wedigo — odezwa- ła się Nora. — Mam wrażenie, że masz świętą pamięć. Czybyś rzeczywiście zapomniał, że weksel na pół miliona marek, który nam dałeś, jest dziś plat- ny?

— Przecież jestem jeszcze przed ślu- bem!

— Za dwie godziny będzie po ślubie, baronku — odpowiedział sucho Mar- tens — a co znaczą dwie godziny w ży- cию ludzkim? Nora i ja jesteśmy prze- konani, żeś już przygotował dla nas trochę pieniędzy. Wiemy przecież, że pani Adelajda ma ci dać tę sumę w dniu ślubu.

— Ale nie przed ślubem — odezwwał

się baron że złością i rzucił resztkę swego cygara pod stół.

— Zresztą, jest mi bardzo przyjem- nie pomówić z wami w tej sprawie. No, Martens, proszę zapal sobie jedno z moich hawańskich cygar, dla ciebie Noro są tam papierosy.

— Dziękujemy — odpowiedział Mar- tens — my zwykliśmy przy ważnych konferencjach palić tylko swoje włas- ne papierosy. Nie można wiedzieć co- takiego cygaro albo papieros zawiera i kryje w sobie.

— Boisz się, że was otruje?

— My nie mamy żadnej obawy — odezwwała się Nora — ja chcę ci nawet zwrócić uwagę, że ty masz więcej pod- wodów do obawy niż my.

— Ja, ja się mam was obawiać? Ha, ha, chciałbyś wiedzieć, czym wy możecie mi zaszkodzić, mnie, mężowi pani Adelajdy i szefowi firmy Harding i S-ka?

— My tobie wcale szkodzić nie chce- my — odpowiedział Martens — jesteś my twoimi przyjaciółmi. Ale, wróćmy do rzeczy. Czy przyjdzie weksel? Może mamy czekać do jutra?

— Jak mi się zdaje, to wam się grunt pali pod nogami. Potrzebna wam jest mała zmiana powietrza. Czy pol- jąca nie jest na waszym tropie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

91) (Ciąg dalszy)

Fred postanowił objechać wszystkie szpitale. Wszędzie kreslił on obraz Anny Marii, wszędzie jednak otrzymał- wał tę samą odpowiedź, że wśród ko- biet znajdujących się w tym szpitalu, uratowanych z płonącej jaskini, kobie- ta o takim wyglądzie się nie znajduje.

Późnym wieczorem wrócił z rozpac- zony Fred do hotelu. Tu zastała go wiadomość, która wstrząsnęła nim do- głębi. Dozorczyni kapitana Hopkinsa oczekiwała go już od kilku godzin. Ka- pitan Hopkins wychodził rano z domu i wiedząc upadł martwy w bramie.

Wiedziała, że Fred był przyjacielem Hopkinsa, przysłała więc o tym doniesie- ci i zarazem prosić go, by się zajął po- grzebem Hopkinsa.

Harding udał się natychmiast z Tomem do mieszkania Hopkinsa. Trup biednego Hopkinsa leżał na łożku i gdy Fred doszedł, by mu się przyrzec, papugaagle się odezwała:

— Anno-Mario, kochana moja, pie- kna, Anno-Mario!

Fred kazał wziąć papugę ze sobą. Dał spora sumę na koszt pogrzebo- we, gdyż u umarłego żadnych pienię- dzy nie znaleziono. Dwa dni później był Fred z Tomiem jedynymi ludźmi, którzy szli za trumną Hopkinsa.

Osiem dni później wszedł Fred z To-

SPORTELLO Wiadomości miejscowe z różnych stron

Sylwetki kolarzy polskich w biegu dookoła Francji

Roger WALKOWIAK, jeden z lepszych specjalistów francuskich w jeździe górskiej

(Wywiad "Narzędowica" z młodym kolarzem z Montluçon)
ostatniego etapu znajdowałem się na piątym miejscu. Dopiero fakt złamania kół i kilka niepowodzeń, w przedostatnim etapie zepchnęły mnie nieco dalej...

Roverowi na "miare"
Co Cieliczka, jednym z uczestników biegu, pragnąłmi przedstawił Czeżyłnikom "Narzędowica" drugiego kolarza polskiego pochodzenia, Walkowiaka Rogera. Kolarz ten ze względu na fakt, że mieszka w Montluçon, był dla nas dość nieuchwytny.

W roku bieżącym Walkowiak brał udział w kilku biegach bardzo interesujących. Na podstawie rezultatów osiągniętych w tych wyścigach, komisja klasyfikacyjna wyznaczyła go do wyścigu, Walkowiak odpowiada skromnie:

Syn emigranta
Walkowiak Roger pochodzi z rodziny emigranckiej. Ojciec jego, Tomasz, syn z emigracji polskiej, przybył do Francji w 1922 r. Pracował w fabryce w Montluçon, w której przeżył pewien czas by tłumaczem. Obecnie



Roger Walkowiak (Studio: Tabary, Montluçon)

W dalszym ciągu jeszcze pracuje w Montluçon. W swoim czasie brał czynny udział w ruchu organizacyjnym w Montluçon. Młody kolarz ma jeszcze siostrę, która pracuje jak szwaczka.

Kolarze polscy w Owernii
W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się, że Walkowiak żyje w dobrych stosunkach koleżeńskich z polskimi kolarzami w Owernii.

Wspinać się w "Wspaniała"
Następnym brałem udział w licznych biegach regionalnych, w których zdobywałem dobre miejsca.

Kolarze i ich numeracja

- Szwajcarscy
Kierownik techniczny: Aleksander Burtin
1 Georges Aschlimann
2 Marcel Huber
3 Guy Koblet
4 Hans Sommer
5 Walter Reiser
6 Giovanni Rossi
7 Gottfried Wellemann
8 Leo Wellemann

Luksemburczycy
Kierownik techniczny: Nicolas Frensch
49 Robert Biltz
50 J. Dienderich
31 F. Biever
52 J. Goldschmidt
53 H. Käss
54 W. Kemp
56 J. Polfer

Rezerwa: Rouille

Wschód - Połud.-Wschód
Kierownik: Marius Guiramand
87 Emil Baftert
93 Gilbert Bauvin
99 Pierre Brambilla
100 Raymond Buchonnet
101 Robert Castel
102 Angelo Colanelli
105 Adolphe Delleda
104 Jean Dotu
105 Paul Giguet
106 Joseph Mirando
107 Pierre Molineris
108 Vincent Vitteta

Rezerwa: André Manuel i Francis Berenguer

Zachód - Połud.-Zachód
Kierownik: Pierre Clouerc
109 Armand Audaire
110 Jan-Marian Cieliczka
111 Pierre Cogan
112 Roger Desbats
113 Joseph Morvan
114 Jean-Marie Gosmait
115 Raymond Guegan
116 Roger Leveque
117 Roger Maltre
118 Georges Meunier
119 Jean Ruffet
120 Roger Walkowiak

Rezerwa: André Dufraisae

Północno-Amerykańscy
Kierownik: René Bernard
121 Abdelkader Abbes
122 Max Charroin
123 Manuel Fernandez
124 Ahmad Kobbali
125 Jean Mayen
126 Vincent Soler
127 Abdalkader Zaaf
128 Marcel Zelasco

Rezerwa: Ben Ahmed Mohamed i Marty

He-de-France - Północny-Zachód
Kierownik: Fernand Mithouard
85 José Beyart
86 Roger Creton
87 Jean Delahaye
88 Louis Desprez
89 André Labeville

24 etapy wyścigu kolarskiego dookoła Francji

Table with 4 columns: Etap, Dystans, Czas, Kierownik. Rows 1-16.

Uprowadzenie, ucieczka, czy zemsta? ... Tajemnicze zaginięcie dziecka i żony inspektora policji

PARYŻ. - Wielkie poruszenie panowało w poniedziałek w kołach policyjnych stolicy. Poszukiuje się żony jednego z inspektorów, która w niedzielę w pobliżu zakładu przy ulicy ...

Pielgrzymka do Bonsecour
Komunikat Zw. Bractw Zw. Róż. Matek Okręgu Douai i Lens
Zarządy podają swym Bractwom do wiadomości, że doroczna pielgrzymka do Bonsecours odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 lipca, w święto Matki Boskiej Szkaplerznej.

Zwłoki noworodka w stacji metra „Concorde”
PARYŻ. - Urzędnicy metra na stacji „Concorde” znaleźli na peronie około godziny 16-jej w poniedziałek, zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki były owinięte w trzy preczerdka, oraz dwie gazety z datą 13 i 26 czerwca.

Gniewliwe dziecko
Jeżeli dziecko Wasze jest gniewliwe, przekonajcie się najpierw czy jest zdrowe. W większości wypadków zauważycie, że dziecko ma robaki. Dajcie mu więc dobre środki na robaki, którym jest t. zw. „Vermifuge Lune”.

Wiedziawsza poparzyła b. narzeczony wroliem miedzi
MONTPELLIER. - W małym miasteczku Margon w dep. Herault, znanym nie tylko z zamku z czasów feudalnych oraz kościoła w stylu romańskim z wieku XII, leży również z doskonałego wina, rozegrał się poważny dramat.

Dzieci polskie, które uzyskały świadectwo ukończenia szkoły powszechnej
Dziękują za Liévin
Kurs uzupełniający - Giełnik Antonina i Stefanika Anna.

30 ton tytoniu skradziono w Marsylii
MARSYLIA. - Trzydzięć ton tytoniu, przedstawiającego wartość około 60 milionów franków, zostało skradzionych ze składnicy tytoniowej w Marsylii. Policja szybko zidentyfikowała i aresztowała włamywaczy. Sa nimi: dozorca nocny składnicy Piotr Signol, przyjacielka jego Gabriela Pastor, Neomuzar Anlian oraz dwie osoby, które zajęły się odkupieniem tytoniu.

Bractwa Różańcowe
Uroczyste poświęcenie chorągwi Bractwa Zwyczajnego Różańca w Cîte Jean d'Arc (Moselle) dnia 22 lipca 1951 r.
Rano o 8-miej maza św. z polskim śpiewem i kazaniem wzięło udział około 400 osób.

Polki
HABES. - Kole Polek im. Elżbiety Druskiej odbędzie swe półroczne zebranie dnia 5 lipca o godz. 16-jej w sali p. Gruchalcy. Ważne sprawy. O linejny udział prosz.

Para narzeczonych została napadnięta w Lille
LILLE. - W niedzielę wieczorem, młodzi parę, która miała się wesele w poblizu Zoude, do domu, gdy para dochodziła do wlotu znajdującego się między Lille a Lille St. André, została napadnięta przez kilku osobników, którzy pobili dziewczynę i młodzieńca, oboje stracił przytomność. Pierwszy świadomość odzyskał młodziwiec. Niezwłocznie pobiegł do domu narzeczonej i powiadomił o sprawie jej rodziców. Zanarowano również policję z La Madeleine.

Kombatanci
LILLE. - Zarząd Kole Bez i h. Wojsk, przygotowując zebranie kół odbędzie się w niedzielę dnia 8-go lipca o godz. 10.30 (bezpłatnie) w lokalach Federacji, 20 rue Faidherbe, II p. Symplicy mile widziani. Na porządku dziennym m. in. ustalenie daty wyjazdów sezonowych i zapłaty na lakowe. Zamówione przez Kóło naboiństwo za spokój duży \$ p. Gen. Wład. Sikorskiego nie odbędzie się w niedzielę 8-go lipca, na co swamyśmy uwagę za przesyłaniem do urzędu w tym naboiństwie innym organizacjom.

Chorzy na reumatyzm uleni
Szybkie i trwałe uleczenie: oto, czego chorzy na reumatyzm mogą się spodziewać od środków GANDOL. Dzieki swoim trwałym i bezpiecznym skutkom GANDOL bardzo szybko uwalnia bólecz. W dodatku przyspiesza wzmocnienie tkanki mięśniowej i równocześnie działa bezpośrednio na przyczynę bólu. Nie szkodzi dla zdrowia. Wszędzie w aptekach. 135 fr. pudełeczko 20 proszków GANDOL u V. 516 P. 2555 (12 st. G.)

TOUR DE FRANCE - TOUR DE FRANCE Rozrywka sportowa BON Nr. 3 „Narzędowica”

S.p. Marianna CZARNEKA z domu GOLAS przeżywszy lat 79 O czym zawiadamiają w ciepłym smutku pogrzeźni

TŁUMACZ - PRZYSEGLY przy sądach francuskich Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego Doświadczony emigrant od 1924 we Francji

Drobne ogłoszenia Wszelkie listy dotychczas ogłoszeń, adresować: „Narzędowice” LENS (P-de-C.)

Wolne miejsce 300 fr. (za ogłoszenie nie przekraczające 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukiwania 200 fr. (za ogłoszenie nie przekraczające 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Matrymonialne 600 fr. (za ogłoszenie nie przekraczające 4 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Kupno - Sprzedaż 500 fr. (za ogłoszenie nie przekraczające 4 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Różne 500 fr. (za ogłoszenie nie przekraczające 4 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski - Lens Le Gérant Léon GAWRKA - LENS